

Katedra Modernizmu Europejskiego

Piotr Mitzner – kierownik katedry od 2013 roku

Można powiedzieć, że nasza katedra powstała z inicjatywy studentów. Zażyczyli sobie pewnego razu rozszerzenia ćwiczeń z literatury polskiej XX wieku o jej „tło europejskie”. Początkowo „zajęcia z tła” były nadprogramowe, później weszły do programu studiów, aż wreszcie rozszczepiły się na oddzielne konwersatoria z literatur: anglojęzycznej, francuskojęzycznej, rosyjskiej i ukraińskiej oraz niemieckojęzycznej.

Każde z nas, pracujących w tej katedrze ma trochę inne podejście do tematyki, która jest przecież szalenie rozległa i wielowątkowa. Różnimy się w wielu kwestiach, na przykład w tej, kiedy rozpoczyna się nowoczesność, ja uważam, że od Baudelaire’a, ktoś inny że od Rousseau.

Bardzo istotne w naszej katedrze są badania relacji literackich polsko-rosyjskich i polsko-ukraińskich, zwłaszcza w kontekście emigracji.

Niektórzy z nas interesowali się tą tematyką od dawna, ale impuls do zaplanowania i rozszerzenia badań przyszedł z zewnątrz, od prof. Lazara Fleishmana z wydziału slawistycznego Stanford University. Rozpoczęła się współpraca, której efektem była trzypięciotomowa edycja dzieł Lwa (Leona) Gomolickiego, a później badania nad archiwum czasopisma „Kamena”.

W oparciu o tę współpracę realizowaliśmy w latach 2012-2016 finansowany przez NPRH projekt „W poszukiwaniu misji emigracji. Polsko-rosyjskie kontakty literackie 1919-1989”. Daty graniczne wskazują na to, że interesowała nas zarówno rosyjska emigracja w Polsce, jak i polska na Zachodzie i jej punkty stykowe z rosyjską. W rezultacie ukazało się 8 książek (10 woluminów) – monografii i edycji źródeł.

Następny projekt (również finansowany przez NPRH) realizujemy

od roku 2018 (w planie jest 10 książek, 11 woluminów) jest zatytułowany: „Polsko-rosyjskie relacje literackie w kręgu paryskiej <Kultury>”.

W trakcie realizacji obu projektów bardzo rozszerzył się krąg ośrodków, z którymi współpracujemy: Slavic Department Stanford University, Filozofskij Fakul'tiet Leningradzkiego Uniwersytetu, Archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte, Forschungsstelle Osteuropa (Bremen), Wydział Sławistyki Uniwersytetu Toyo (Tokio), Instytut Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską.

Katedra Modernizmu Europejskiego, z racji szerokiej tematyki, która wchodzi w jej obszar i indywidualności skupionych w niej badaczy jest strukturą federacyjną. To też sprawiło, że głosy ich są bardzo zróżnicowane pod względem treści i formy.

Ewa Bienkowska – kierownik katedry do 2013 roku

Kiedy padła propozycja ze strony młodego Wydziału Nauk Humanistycznych UKSW, we Francji gdzie mieszkam nie pracowałam już od paru lat na uniwersytecie. Od razu propozycja wydała mi się pasjonująca – i trudna.

Pojawiały się trudności różnego rodzaju: jak się zorganizować bez uszczerbku dla mnie i dla moich uczniów przy niemal dwu tysiącach kilometrów, które nas oddzielają. Takie były dane wyjściowe. Wymagały pełnej akceptacji ówczesnego Dziekana na zgrupowanie programu w dwa miesiące w roku akademickim – po miesiąc w każdym semestrze. Tak się też stało.

Tak też było przed następne piętnaście lat – trzynaście jeśli odjąć lata zajęć przez Skype. Problem najważniejszy: jak ułożyć mój program, aby te przyjazdy były rzeczywiście sensowne. To znaczy dawały uczniom poczucie, że jakaś problematyka otwiera się przed nimi. I to problematyka ważka, niekoniecznie związana z najnowszymi modami w humanistyce. Liczyło się dla mnie kilku mistrzów, o przytłaczającej wiedzy, szerokich horyzontach, przejrzystej metodzie. Wśród nich był Georges Gusdorf, niedoceniany

strasburski historyk idei ,George Steiner, w pewnej mierze Harold Bloom; polscy historycy i krytycy jak Kazimierz Wyka, Jerzy Kwiatkowski, Jan Błoński, Maria Janion (w jej wcześniejszym okresie).

W pierwszym roku uczyniłam wybór, który nie okazał się trafny. Pomyślałam o kanonie literatury powszechnej ograniczającym się do większych krajów Europy, mniej więcej tak jak go sporządził (skorygowany) Harold Bloom. W miniaturze, oczywiście. Zresztą takie listy arcydzieł są na uniwersytetach polskich od dawna stosowane. A więc zacznijmy od arcydzieł: Ajschylosa i Sofoklesa. Książki te były wszędzie dostępne, co jest też ważnym kryterium przy wybieraniu dzieł dla studentów. Sama się cieszyłam, że przy tej okazji pogłębię wiedzę o tych twórcach – a ile jest możliwości nawiązywania do późniejszych dzieł! Zwłaszcza przy *Antygonie*. Owszem, te wyłado-ćwiczenia poruszyły nieco młodych ludzi. Ale szybko te pytania, które sama kierowałam do siebie, okazały się przytłaczające. Co dalej? Przecież nie będę szła za listą, gdzie mieści się i późna starożytność, i średniowiecze, i czasy nowożytne... Nawet jeśli na przykładzie jednego autora. Nie udźwignę takiego ciężaru, nikt tego nie udźwignie, nie ma to sensu. Znacznie lepiej będzie zaproponować rzeczy które bliżej znam. I nie przejmować się chronologią.

Z temperamentu jestem historykiem, szukam ciągów w kulturze, niekoniecznie przez całe stulecia. Ale mój „historycyzm” roztapia się wobec arcydzieła, o którym mawia się, że jest ze wszystkich czasów i nie mieści się w swojej epoce. Wedle takiego pomysłu brałam np. Oświecenie francuskie, skontrastowane z dziedzina języka niemieckiego. Dzieła? Diderota *Kuzynek mistrza Rameau* (zachowany w dziejowej zawierusze w niemieckim tłumaczeniu Goethego), *Faust I*; krótkie wprowadzenie do umysłowego wstrząsu jaki spowodowały dzieła Kanta – są też okazje do nawiązania z innymi epokami. Następnymi laty zagłębiłmi się w Balzaku, wychodząc od wczesnego arcydzieła jakim jest jego *Jaszczur* – to kopalnia wątków, idei romantycznych i szczegółów twardej rzeczywistości młodego kapitalizmu. W pewnej mierze wzorzec dla całej dziewiętnastowiecznej powieści.

W pewnym momencie uznałam, że zrobię dobrą pracę kierując się w stronę emigracji po II wojnie światowej, do ulubionych: Miłosz, Herling Grudziński, Jerzy Stempowski, znakomity pisarz, jakim jest malarz Józef Czapski, Konstanty Jeleński jako eseista. Do środowiska paryskiej „Kultury” z jego ideami wolnościowymi, propozycjami politycznymi i otwartym stosunkiem do kultury.

Skoncentrowałam się na pierwszym tomie *Dziennika Gombrowicza* i *Dzienniku berlińskim* oraz na dwóch powieściach: *Ferdydurke* i *Pornografia*. Ta ostatnia nie bardzo trafiła do głów młodych ludzi, umknęła im z jednej strony przejmująca problematyka

cierpienia, z drugiej „człowiek stwarzający człowieka” i „kościół ludzki”. Może nauczyciel nie był na wysokości zadania?...

Ze względu na osobiste kontakty lubiłam temat literatury polskiej na obczyźnie, zwłaszcza pisarzy skupionych mniej czy bardziej ściśle w środowisku „Kultury”. Potem były paroletnie serie na temat Miłosza: materia delikatna, wymagająca dużej wrażliwości od czytelnika, dużego otwarcia. I znów analiza tego co mi najbliższe: *Traktat poetycki*, sam wymagający co najmniej rocznego kursu, *Gucio zaczarowany*, *Dzwony w zimie*, *Sześć wykładów wierszem*, późny zbiorek poezji o zagadkowym tytule *to*.

Wreszcie dochodzę do sprawy bodaj najważniejszej dla podstaw mojej obecności na UKSW - do życzliwości, z jaką się wszędzie spotykałam, chęcią pomocy i wyrozumiałością. Poczynając od pana „od kluczy” i pań szatniarek, do kierowniczych osób z administracji, szukających dla mnie sal, klucza, mikrofonu, kredy do tablicy, komputera. By nie wspominać o sekretarce dziekanatu, wspomniałej Pani Tatianie...

Ostatnie trzy lata, do emerytury, byłam zmuszona prowadzić zajęcia za pomocą skajpa. Na te lata przypadało rozwinięcie tematyki poezji Miłosza, czyli sprawy wyjątkowo mi drogie. Przegroda elektroniczna między prowadzącym a słuchaczami była psychologicznie zbyt duża, utrudniała kontakt.

Chcę jeszcze wrócić do sprawy wdzięczności, cnoty dziś mało popularnej. Taka wieloletnia obecność, nawet cząstkowa, zostawiła we mnie mocny ślad. Kontakt z młodymi ludźmi jest dla wszystkich naukowców bezcenny, to lustro gdzie się odbija jego metoda, jego instrumenty badawcze. Często lustro nieco zniekształcające – z takimi sytuacjami też należy się liczyć i brać je pod uwagę w dalszej pracy¹.

Anna Szczepan-Wojnarska

Fascynacja transkulturowymi przekształceniami i utożsamieniami, trwaniem arcydzieł, negocjowaniem znaczeń i form - wypełniała lata badań i działań naukowych, które z czasem doprowadziły do utworzenia w ramach Katedry Zakładu Literaturoznawstwa Transkulturowego.

¹ Fragment większego szkicu, który ukaże się w: *Dwadzieścia lat uniwersytetu. Wspomnienia i rozmowy*, red. T. Chachulski, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2020.

Działania te obejmowały zarówno udział w licznych ogólnopolskich i międzynarodowych konferencjach naukowych, pobyty studyjne, jak i wykłady gościnne i wyjazdy m.in. w ramach programu Erasmus. Wygłosiłam referaty na licznych konferencjach zagranicznych, prowadziłam wykłady w Cambridge, Genui, Wielkim Tyrnowie, Lizbonie, przygotowałam dwie umowy bilateralne, których podpisanie zintensyfikowało współpracę z Wydziałem Nauk Humanistycznych naukowców z Wielkiego Tyrnowa i Lizbony.

Zainteresowanie relacjami polsko-żydowskimi i judeo-chrześcijańskimi, którym wyraz dały prowadzone konwersatoria poświęcone literaturze i kulturze Żydów polskich zainspirowało powstanie studencko-doktoranckiego koła naukowego: Koła Badań nad Kulturą, Literaturą i Historią Żydów Polskich *Ha-Chokrim*, które zorganizowało ogólnopolską interdyscyplinarną konferencję: Nowa Pamięć. Głos Trzeciego Pokolenia (6 maja 2013).

Powstało także kolejne studencko-doktoranckie koło naukowe: Translatoria. Studia nad przekładem. Koło zaangażowało się w zorganizowanie dwóch ogólnopolskich konferencji doktoranckich „Tłumaczenia w XXI wieku”, których efektem była monografia zbiorowa. W 2019 został obroniony doktorat Agaty Mikołajko poświęcony zagadnieniom translatologicznym: *Modernistyczna seria przekładowa „Odysei”. Tłumaczenie jako odzwierciedlenie Bachtinowskiego obrazu dołu materialno-cieleśnego i prezentujący oryginalną koncepcję tłumaczenia.*

Prowadzone badania wynikają z przekonania, że literatura to dialog, dialog nieustanny, polifoniczny, rozpisany na różne języki, toczący się ponad epokami, równoległe i przeciwstawnie wobec historycznego zdeterminowania. Wymaga to poszukiwania porozumienia pomiędzy językami, kulturami i tradycjami. Dlatego też konieczne jest zatrzymanie się nad procesem tłumaczenia oraz teoriami przekładu. Wymiary dzieła literackiego odsłaniane i tracone w tłumaczeniu, w jego obecności w innych literaturach narodowych i w oddziaływaniu na utwory powstające poza kontekstem oryginału stanowią

fascynujące pole badawcze, któremu poświęcone były kolejne międzynarodowe konferencje z cyklu „Tłumaczenie poezji - negocjowanie wyobraźni”: Tłumaczenie poezji-negocjowanie wyobraźni (29-30 maja 2012); Tłumaczenie poezji-negocjowanie wyobraźni. Poszukiwania formy (20 października 2016); Tłumaczenie poezji-negocjowanie wyobraźni. Poszukiwania transcendencji (6-7 maja 2019). Po każdej z nich ukazały się tomy zbiorowe.

Znaczącym doświadczeniem naukowym były wizyty naukowców zainteresowanych badaniami prowadzonymi w Katedrze i polską literaturą. Należeli do nich, m.in.: Karen Kovacik (University of Indianapolis)², Glenn Dynner³ (Institute for Advanced Study, Princeton University. Sarah Lawrence College), Margreta Grigorova (Uniwersytet im. Św. Cyryla i św. Metodego w Wielkim Tyrnowie)⁴, Petya Tsoneva Ivanowa (Uniwersytet im. Św. Cyryla i św. Metodego w Wielkim Tyrnowie)⁵, Jeremy Scott Ecke (Assistant Professor, University of Arkansas)⁶, Mafalda Eiro-Gomes, (Escola Superior de Comunicação Social/Instituto Politécnico de Lisboa)⁷, Trevor Carolan (Simon

² Autorka licznych publikacji: *Return of the Prodigal* (Poetry Atlanta Press 1991), *Nixon and I* (Kent State University Press 1998), *Beyond the Velvet Curtain* (Kent State University Press 1999), *Metropolis Burning* (Cleveland State, 2005) and translation of Agnieszka Kuciak's *Distant Lands: An Anthology of Poets Who Don't Exist* (White Pine, 2013); *Scattering the Dark: An Anthology of Polish Women Poets* (White Pine, 2016).

³ Badacz relacji polsko-żydowskich, autor licznych publikacji, w tym dwóch książek: *Glenn Dynner, Men of Silk. The Hasidic Conquest of Polish Jewish Society*. Oxford UP 2009; *Yankel's Tavern. Jews, Liquor, and Life in the Kingdom of Poland*. Oxford UP 2014.

⁴ Badaczka literatury polskiej, conradystka, autorka wielu publikacji, nagrodzona medalem zasłużony dla kultury polskiej, opublikowała m.in. : *Horyzonty i drogi polskiej tożsamości* (Хоризонти и пътища на полската идентичност), Унив.изд. “Св.св.Кирил и Методий”, В.Търново, 2002; *Wtajemniczenia literackie. Rytualne strefy słowa w literaturze polskiej* (Литературни посвещения. Ритуални зони на словото в полската литература, изд. “Фабер”, В.Търново, 2003; *Joseph Conrad Korzeniowski. Pisarz jako żeglarz*, Унив. издателство “Св.св.Кирил и Методий”, В.Търново, 2011, 2015; *Oczami słowa. Studia polonistyczne*. (Очите на словото. Полонистични студии, изд. „Фабер“, Велико Търново, 2015.

⁵ Poetka, autorka: *Negotiating Borderlines in Four Contemporary Migrant Writers from the Middle East*, Cambridge Scholars Publishing, 2018.

⁶ Ecke, Jeremy. “Crowdsourcing: Language, Culture, and Student Exchange.” *ESL Studies: Current Issues and Strategies*, ed. Elena Polyudova, Cambridge Scholars Press, 2018; “Na Ilka Daie Leid: Poetry and Linguistic Preservation,” *Tłumaczenie pezji-negocjowanie wyobraźni. W poszukiwaniu formy*. Warsaw: UKSW Press, 2017; Ecke, Jeremy. “Let all your Verse be Literall: Innovation and Identity in Scottish Alliterative Verse.” *Medievalia et Humanistica, New Series, Number 41* (Reinhold F. Gleis and Maik Goth, eds.), Rowan & Littlefield, 2016.

⁷ Koordynator wielu projektów międzynarodowych, specjalista w dziedzinie komunikacji, opublikowała m.in.: Eiró-Gomes, M. e Nunes, T. (2012), “3rd sector PR, or when community is our main stakeholder”, *Rivista Sinergie*, n° 89, Itália, 2012; Eiró-Gomes, M. e Duarte, J. (2008), “The case study as a new evaluation tool for Public Relations”, in Ruler, B., Vercic, AT & Vercic, D (eds), *Public relations metrics: research and evaluation*. New York: Routledge, 235-51, 2008.

Fraser University)⁸, Boni Nish (University of British Columbia)⁹, Michael Edwards¹⁰, Lazar Fleishman (Wydział Sławistyczny Stanfod University), Hikaru Ogura (Wydział Sławistyczny Toyo University w Tokio). Wieczory autorskie, prezentacje książek, wykłady otwarte, warsztaty – różnorodność osobowości determinowała formę spotkania, jednak łączyło je jedno: wnikliwość.

Pasja, doświadczenie i otwartość zaproszonych gości pozwalały odkrywać uniwersalny wymiar literatury, dostrzegać specyfikę różnic przejawiających się w założeniach, metodach, bądź sposobach zastosowania „tych samych” metod.

Szczególne miejsce zajmuje w moich badaniach twórczość Josepha Conrada jako Polaka będącego pisarzem brytyjskim. Skupia ona w sobie jak w soczewce wyżej wymienione problemy i kwestie: translologiczne, kulturowe, interpretacyjne i recepcyjne. Powieści Conrada otwierają badacza na cały świat, w który musi wyruszyć by dostrzec, co kryje się za tak często i tak chętnie opisywaną przez pisarza, impresjonistyczną mgłą.

Jan Zieliński

Jednym zdaniem

⁸ Badacz, poeta, autor: m.in.: *New World Dharma: Encounters with Buddhist Teachers, Writers and Leaders*. SUNY Press, 2016; *The Literary Storefront: the Glory Years*. Mother Tongue Press, 2015; *Cascadia: The Life and Breath of the World*. Ed. with Frank Stewart. Manoa. Univ. Hawaii Press, 2013; *The Lotus Singers: Contemporary Stories from South Asia*. Ed. Cheng & Tsui, 2011; *Along the Rim: the Best of Pacific Rim Review of Books, Vol. II*. Ed. with R. Olafson. Ekstasis, 2011; *Making Waves: Reading B.C. and Pacific Northwest Literature*. Ed. Anvil Press, 2010; *Another Kind of Paradise: Short Stories from the New Asia-Pacific*. Ed. Cheng & Tsui, 2009.

⁹ Executive director of “Word Vancouver” : <https://www.wordvancouver.ca/about-1> Dostęp: 11.06.2020.

¹⁰ Badacz i poeta, jedyny Brytyjczyk w Akademii Francuskiej, w 2014 Królowa Elżbieta II nadała mu tytuł szlachecki za zasługi dla literatury, autor m.in.: *De Poetica Christiana, Hermeuneutikai Kutatokozpont*, Budapest, 1997 [polskie tłumaczenie: *Ku poetyce chrześcijańskiej*. Tłum. Monika Szuba. Wyd. UG – Wyd. Bernardinum, Gdańsk-Pelplin 2017]; *Beckett ou le don des langues*, *Espaces* 34, 1998; *Shakespeare et la comédie de l'émerveillement*, Desclée de Brouwer, 2003; *Racine et Shakespeare*, PUF, 2004; *Shakespeare et l'œuvre de la tragédie*, Belin, 2005; *Shakespeare : Le poète au théâtre*, Fayard, 2009.

Poproszony, żebym w gawędowym tonie opowiedział o swoich zainteresowaniach badawczych odpowiem jednym zdaniem, bo u mnie jedno prowadzi do drugiego, a to do trzeciego: zaczęło się od *Kosmosu* Gombrowicza (magisterium u Sandauera, drukowane w „Odrze”), ale wkrótce potem pojawiła się fascynacja *Maltem* Rilkego i poezją Williama Blake'a, Blake zaprowadził mnie do IBLu i do Młodej Polski, bo zgłosiłem się do Romana Zimanda, organizującego konferencję komparatystyczną o modernizmie, Rilke zaprowadził mnie do europejskiej powieści autobiograficznej (doktorat u tegoż Zimanda) i do iblowskiego etatu (obowiązek: dwie godziny dyżuru co czwartek, poza tym przyjemność czytania i pisanie), Młoda Polska do radości odkrywania zapomnianych poetów i śledzenia zagadek ich biografii (Bogusław Adamowicz), Blake do tłumaczenia takich autorów jak Auden, Brautigan, Hazlitt, Isherwood, James Jones, Philip Roth, z nich Auden i Hazlitt do szlifowania sztuki eseju, po drodze była przygoda z drugim obiegiem i początki zajmowania się Watem, a w stanie wojennym, gdy pozostał czwartkowy dyżur, a ze wspaniałej iblowskiej biblioteki można było pożyczać do domu literaturę emigracyjną, jedną książkę na tydzień, zrodził się pomysł napisania leksykonu tejsze i zboru esejów, *Galąź zachodnia*, który wszak się już nie ukazał, bo tymczasem zbankrutowało wydawnictwo „Res Publica”, ale wyszły krajowe edycje pism Czapskiego, Wata i Oli Watowej, Józefa Wittlina, potem Bobkowskiego i Stempowskiego i książeczka o Czapskim, zostałem więc specjalistą od literatury emigracyjnej, tymczasem znów przydał się Rilke i stypendium Humboldta na badanie jego związków z Witoldem Hulewiczem i pobyt w Stuttgarcie i kontakty z wydawcami niemieckimi, z czego ukazał się tom prozy Reymonta *In der Opiumhöhle* i *Variationen in Briefen* Brandysa (z pomysłem na ich ciąg dalszy, uwzględniony potem w wydaniu londyńskim *Wariacji pocztowych*), a po powrocie, w nowej Polsce, przekładowa „Seria Jana Zielińskiego” (wydawnictwo Tenten), ale znów wyjazd, do Szwajcarii, placówka dyplomatyczna w Bernie, i tam nowe wyzwania, nowe tematy, przede wszystkim związki polsko-szwajcarskie, przewodnik po polskich

śladach (*Nasza Szwajcaria*), potem wystawa o stosunkach dyplomatycznych obu krajów, która z Berna przez Rapperswil trafiła do Warszawy, otwierając nowy rozdział w życiu: wystaw biograficznych, o Słowackim i Gombrowiczu w Szwajcarii, o Waciu, Józefie Mackiewicz, Newerlym w Warszawie, a równocześnie dokonało się wejście w romantyzm, biografia Słowackiego (*SzatAnioł*), prace o Mickiewiczu i Norwidzie (z tym też ostatnim przygoda, która do dziś się ciągnie, piszę właśnie o jego darze dla papieża Piusa IX), książka o Ludwiku Tetmajerze, kuzynie „naszych” Tetmajerów (wyszła tylko po niemiecku i po węgiersku), potem praca na polonistyce we Fryburgu Szwajcarskim, piękne doświadczenie z ciekawymi naszej kultury studentami, do których w jednym tygodniu mówi się po francusku, a w następnym po niemiecku, znów w czwartki (tam habilitacja o związkach polskich poetów romantycznych ze sztuką), a od roku 2007 – równolegle – praca na UKSW, gdzie staram się dbać o otwarcie studentom oczu na literaturę powszechną, po drodze jeszcze pisanie o malarzach, polskich jak Hilary Krzysztofiak czy Łukasz Korolkiewicz i obcych, jak Balthus czy Emil Nolde, dalej kronika Fundacji Kościelskich i edycja *Wierszy zebranych* Pollakówny tudzież drobniejsze edycje: obozowych wierszy emigranta Zygmunta Lubicz-Zaleskiego (i udział w filmie o nim) oraz zapomnianego debiutu Hłakowiczówny, i badanie związków Dürrenmatta z Polską, i czekająca na wydawcę biografia Retingera, ale stopniowo od Młodej Polski i współczesności przez romantyzm cofam się w czasie i od paru lat najbardziej zajmuje mnie Oświecenie: Benisławska, Jezierski (w planie), Karpiński, Potoccy (Jan i Stanisław Kostka), Józef Szymanowski, a w chwili obecnej szczególnie podróż braci Mniszech po górzystych partiach kantonu Neuchâtel, podróż pod znakiem zegarmistrzostwa (to kolejne hobby), co wszak nie powoduje zamknięcia oczu na inne tematy, te wymienione, te które powstają z ich krzyżowania i te, które są zupełnie nowe, w myśl bliskiej mi, bardzo skromnej, zasady francuskiego reżysera Roberta Bressona (zaprzyjaźnionego z Melą Muter, która przyjaźniła się z Rilke): „Fais apparaître ce qui sans toi ne serait peut-être jamais vu” – „Pokaż

to, co bez ciebie może nie zostałyby nigdy ujrzone”.

Halyna Dubyk

Od roku 2012, w którym obroniłam rozprawę doktorską *Pogłosy „szkoły ukraińskiej” w literaturze polskiej okresu międzywojennego* w Instytucie Filologii Polskiej UKSW mam zaszczyt uczestniczyć w pracach Katedry Modernizmu Europejskiego. Ośmioletni okres przynależności do Katedry objął dwukrotny urlop macierzyński, starałam się jednak zachowywać aktywność naukową w najmniej sprzyjających warunkach. Mój aktualny dorobek naukowy pozostaje w ścisłej zbieżności z profilem działalności Katedry oraz stanowi pokłosie działań podejmowanych już w okresie studiów polonistycznych na Wydziale Nauk Humanistycznych UKSW.

W roku 2010 opublikowałam na łamach „Pamiętnika Literackiego” artykuł *Polskie kontakty literackie Jewhena Małaniuka* (nr 3, 2010), który powstał na kanwie pracy magisterskiej obronionej w roku 2008 pod kierunkiem prof. Piotra Mitznera. Szerszą wersją publikacji stało się opracowanie edytorskie listów ukraińskiego poety emigracyjnego Jewhena Małaniuka do Jerzego Giedroycia, wydane nakładem Biblioteki „Więzi” w roku 2014 – *Listy 1948-1963. Jerzy Giedroyc - Jewhen Małaniuk* (Warszawa 2014). Osobną publikacją, dotyczącą twórczości Jewhena Małaniuka była edycja utworów wspomnianego poety w przekładach Józefa Czechowicza (wyd. Brama Grodzka – Teatr NN, Lublin 2010), ponadto w roku 2018 na łamach łódzkiego pisma naukowego ukazał się mój kolejny artykuł *Jewhen Małaniuk – ukraiński pisarz obozowy*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica”, nr 4/2018.

Szereg tekstów naukowych poświęciłam twórczości Jarosława Iwaszkiewicza. Opublikowałam m.in. artykuły w tomach pokonferencyjnych: *Jarosław Iwaszkiewicz w szkole Juliusza Słowackiego*, w: *Juliusz Słowacki – interpretacje i reinterpretacje*, red. E. Skalińska, E. Szczeglacka, wyd. UKSW, Warszawa 2011 oraz *Ukraińska „skaza” Jarosława Iwaszkiewicza*, w: *Meandry Skamandrytów*, red. W. Appel, wyd. UMK, Toruń 2011. Na łamach łódzkiego czasopisma naukowego zamieściłam tekst *Dumna inność. Jarosław Iwaszkiewicz wobec własnej tożsamości regionalnej. Wiersz dedykowany Antoniemu Sobańskiemu*, „Czytanie Literatury”, nr 1/2012.

W roku 2013 wspólnie z prof. Mitznerem przygotowałam numer „Tekstualiów”, poświęcony tekstowi wołyńskiemu. W numerze tym ukazały się między innymi następujące

moje artykuły: *Anteusz Wołyński. Kilka słów o pisarstwie Władysława Milczarka; Od Wołynia do „Wołynia”*; *Mit na straży biografizmu. Rzecz o Józefie Łobodowskim*. Zainteresowanie dorobkiem lubelskiego poety przełożyło się również na inne publikacje poświęcone temu autorowi – m.in. w ramach udziału w grantie badawczym realizowanym w naszej katedrze „W poszukiwaniu misji emigracji. Polsko-rosyjskie kontakty literackie w latach 1919-1989”, opublikowałam rozdział w pracy zbiorowej: *Sprawa rosyjska Józefa Łobodowskiego, w: Literatura rosyjska w kręgu "Kultury". W poszukiwaniu zatraczonej solidarności*, red. P. Mitzner, Instytut Literacki Kultura -Instytut Książki, Paryż-Kraków 2016, zaś rok później przygotowałam do druku wybór tekstów Łobodowskiego, drukowanych na łamach paryskiej „Kultury”: *Poeta wobec ruchów sejsmicznych historii*, wybór, Instytut Literacki Kultura - Instytut Książki, Paryż-Kraków 2017.

W roku 2013 zamieściłam na łamach „Twórczości” artykuł poświęcony Julianowi Wołoszynowskiemu *Podolska „komedia ludzka” Juliana Wołoszynowskiego*, „Twórczość” nr 2/2013, zaś pięć lat później miałam zaszczyt opracować posłowie do pierwszego wydania zawierającego pod jedną okładką cały cykl podolski Wołoszynowskiego *Przed wschodem księżycy. Opowiadania podolskie*, PIW, Warszawa 2018.

Osobną publikacją, która stała się podsumowaniem wyżej wymienionych prac jest moja książka *Sen o Ukrainie* (Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2014). W tym samym roku ukazał się również mój przekład powieści Aleksandra Kondratiewa *Na brzegu Jarynia*. Zainteresowanie twórczością tego, działającego w Polsce, zapomnianego poety rosyjskiego, reprezentanta Srebrnego Wieku, pojawiło się znacznie wcześniej, wyrazem czego jest artykuł w języku rosyjskim, opublikowany w książce pokonferencyjnej: *„Ostatnie istotne wystąpienie” Aleksandra Kondratiewa we wspomnieniach Lwa Gomolickiego*, w: *Aleksandr Kondratiew. Badania, materiały, publikacje*, Równo 2010.

Od roku 2014 współpracuję z czasopismem „Nowe Książki”, recenzując głównie poezję oraz prozę ukraińską i rosyjską. W roku 2017 otrzymałam międzynarodową nagrodę literacką imienia Gogola „Triumf” za osiągnięcia tłumaczeniowe oraz inicjatywy literackie.

Prowadzę zajęcia z literatury powszechnej (rosyjskiej i ukraińskiej) oraz od kilku lat – konwersatorium poświęcone literaturze kresowej.

Magdalena Chabiera

Tryb warunkowy

Z perspektywy kolekcjonowania doświadczeń, może nam się wydawać, że poszczególne sytuacje w naszym życiu rzadziej lub częściej są dziełem przypadku. Chociażby dlatego niezmiennie budzi w nas zdziwienie znaleziony na ulicy portfel. Mniemamy, że jego miejsce jest gdzie indziej, nie na chodniku pod naszymi stopami, ale w torebce, plecaku, bądź w kieszeni osoby, której tożsamości zaraz zaczniemy dociekać, przeglądając zawartość znaleziska. Tworząc rysopis właściciela zwykle dysponujemy niedostateczną ilością danych. Znajdujemy jakieś grosze, czasem bilety, sporadycznie banknoty, czy kartę kredytową, albo imienny dokument ze zdjęciem. Są komisariaty policji można spokojnie odnieść, zostawić, a przy okazji podreperować obywatelskie ego. Albo udać się do stołecznego Biura Rzeczy Znalezionych.

Istnieje też duże prawdopodobieństwo, że znaleziony portfel będzie pusty. Paradoksalnie jest to sytuacja bardziej problematyczna, która może obudzić w nas słuszny niepokój. Trudno bowiem zaakceptować fakt, że jednocześnie los się do nas uśmiechnął i z nas zadrwił. Być może przezornie odłożymy gdzieś na bok znaleziony przedmiot, by przypadkiem nie zawadził o niego kolejny przechodzień i nie wytrącił go z równowagi, wprowadzając w równie ambiwalentny stan jak nas przed chwilą.

Podobnie rzecz się ma ze spotykanymi na ulicy znajomymi, czy mijanymi obcymi. Ci ostatni mogą nam kogoś przypominać, mamy wtedy wrażenie, że już kiedyś na siebie trafiliśmy. I do końca nie wiem czy rzucić to na karb przypadku czy przeznaczenia, nieco po omacku i naprędce szukając wytłumaczenia dla zaistniałego faktu.

A jak często mówiąc o książkach dla nas ważnych zaczynamy naszą wypowiedź wyrażeniem: trafiłam/trafiłem na tę książkę...? Przypuszczam, że znacznie częściej niż posiłkując się “mozolnym” czasownikiem “znaleźć”, za którym piętzy się szereg czynności zaprzeczonych, koniecznych do wykonania,

by finalnie móc powiedzieć z ulgą: “znalazłam / znalazłem” to, czego “szukałam / szukałem”. Być może do kategorii rzeczy ważniejszych domyślnie zaliczamy te, które zjawily się nam niepostrzeżenie, nieco poza udziałem naszej woli, nieco wbrew codziennemu porządkowi rzeczy. Intuicyjnie chcemy zawierzyć temu, co nie nosi na sobie ciężaru konieczności, albo wręcz wytrąca nas, chociaż na moment, z jej kolein.

To jest luźna prepedeutyka do tego, co się wydarzało w trakcie moich poszczególnych spotkań ze studentami, kiedy wspólnie na zajęciach z literatury powszechnej przyglądaliśmy się literaturze jako dowodowi na istnienie nieskończonej ilości rzeczywistości, kiedy braliśmy pod lupę poszczególne książki, by doświadczać, że literatura sama w sobie jest odrębną rzeczywistością. Powtarzaliśmy się w gestach Baudelairońskiego flanera, który każdorazowo przekracza próg swojego domu, by “wybrać sobie siedzibę w mnogości, falowaniu, ruchu, w tym co umyka, co jest nieskończone. Być poza domem, a przecież czuć się wszędzie u siebie, widzieć świat, być w środku świata i w ukryciu zarazem”. Jednocześnie mieliśmy w pamięci Benjaminowskie passusy i jego figurę flanera, który nie zatrzymuje się na poziomie spontanicznego uczestniczenia w spektaklu świata, przyjmuje rolę bardziej aktywną, staje się interpretatorem osobliwości rzeczy, które znajdują się w zasięgu jego wzroku i rąk, przywłaszcza je i kolekcjonuje, wypreparowując z topografii miejsc, do których dotarł w trakcie swoich miejskich wędrówek. Działa jak pracownik laboratorium. Dokonuje eksperymentów, by zgłębić anatomię badanego preparatu, a następnie podzielić się wynikiem swoich obserwacji z innymi.

Krążyliśmy wokół dylematów nowoczesności i zahaczaliśmy o postnowoczesności, oddając głos literaturze. Traktowaliśmy ją jak pewnego rodzaju sejsmograf, rejestrujący i mierzący skalę przemian kulturowych, mentalnych, czy społecznych w perspektywie ostatnich ponad dwustu lat. Naszymi punktami orientacyjnymi były *Marzenia samotnego wędrowca* Jana

Jakuba Rousseau i *Berlińskie dzieciństwo na przełomie wieków* Waltera Benjamina. Zaś w tej klamrze nie mogło zabraknąć miejsca dla Fryderyka Nietzschego, Fiodora Dostojewskiego, Tomasza Manna, Rainera Marii Rilkego i Franza Kafki. Czytając dzieła tych pisarzy, sporządzaliśmy listę problemów z jakimi borykała się literatura nowoczesna, oddając się swoim autotematycznym obsesjom takim jak problem tworzenia literatury, czy sztuki ogólnie, czy pozycji twórcy wobec dzieła-zagadnienia, co Ryszard Nycz sproblematyzował uciekając się do dwóch strategii uobecniania się autora w tekście: “pisanie sobą” i “pisanie siebie”.

Prawdopodobnie ogólna formuła tych zajęć przybrałaby inną postać, gdyby nie moje wcześniejsze lektury esejów Jerzego Stempowskiego i potrzeba odtworzenia jego czytelniczych doświadczeń. Dzielił się nimi szczerze. Niemal w większości swoich tekstów, bez względu na ich przynależność gatunkową, szukając miary rzeczy w odniesieniu do spraw bieżących, powoływał się na literaturę. Traktował ją jako odrębną, autonomiczną rzeczywistość, współistniejącą z tą daną na wyciągnięcie ręki - łączył je szereg relacji. Była dla niego światem równoległym, znacznie doskonalszym od tego, w którym żył na co dzień, chaotycznym, ściśniętym imadłem konieczności. Być może dlatego, z niepokojem, począwszy od lat 20. pisał o urynkowaniu sztuki, która powoli stawała się podobnym produktem zbytu jak wystawione na witrynie sąsiadującego z księgarnią sklepu ubrania uszyte na miarę nadchodzącego sezonu. Cenił te dzieła, które opierały się szybko zmieniającym się trendom literackim, czy prądom myślowym, cenił sobie w literaturze jej oryginalność i indywidualność. Postulował, by literatura współczesna nie pozostawała obojętna na otaczającą ją rzeczywistość. Stał po stronie tej angażującej się, ale nie zaangażowanej w sensie ideologicznym. Tęsknił za literaturą rzetelnie opisującą rzeczywistość i porządkującą doświadczenia.

Z pewnością serii naszych spotkań nie rozpoczęlibyśmy od rozmowy o *Marzeniach samotnego wędrowca*, gdyby nie pewien fragment z *Pamiętnika*

Stanisława Stempowskiego, ojca eseisty. Dotyczył tragicznego losu winnikowickiego doworu Stempowskich w Ukrainie, który spłonął doszczętnie w pożodze I wojny światowej, a jedyną rzeczą, która wówczas ocalała był wspomniany tom Rousseau.

“Spotkany w drodze Iwaniszyn poszedł dopiero nazajutrz do Winnikowiec (...). Usiadłem z nim w pokoju i, znając jego powolność i namysł w mówieniu, czekałem. Patrzył długo na mnie i rzekł: - Znacie panie historię Hioba? Był możny i szczęśliwy i Bóg go doświadczył . Otóż wy jesteście teraz Hiobem. Nie ma już tam nic. To mówiąc, wydobyl z kieszeni świtki małą książeczkę w pergamin oprawną, pradziadowy egzemplarz *Méditations d'un promeneur solitaire* wydany *an VI de la République*, podał mi, dodając: -Tom znalazł się na grobli przy parku”.

*

Jerzy Stempowski był nie tylko patronem prowadzonych przeze mnie zajęć, ale też, że tak powiem, obiektem większości moich prac edytorskich: od wyboru jego powojennych esejów *Po powodzi* (Instytut Książki 2015), przez dwutomowy zbiór tekstów *Niemcy* (Wydawnictwo Naukowe UKSW 2018) po wydanie korespondencji Wiktora Woroszylskiego z Jerzym Stempowskim i Jerzym Giedroyciem (2020), nie licząc artykułów publikowanych w książkach zbiorowych (Uniwersytet Gdański, Stanford University i in.).